CZĘŚĆ XXXIV, № 92. ROK 17 (1846).

TYGODNIK
PETERSBURSKI.
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumarata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Klassycznej, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie, w xięgarniach Glücksberga i Zawadzkiego, nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. *Półroczna*, 7¼ r. sreb. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni: *Roczna*, 13 rub. sreb. *Półroczna*, 6½ rub. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

WTOREK, $\frac{3}{15}$ GRUDNIA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{2}{14}$ *Grudnia*.

Przez Rozkaz dzienny CESARSKI z d. 24 Listopada, Pułkownicy, liczący się w jeździe *Depreradowicz 2* i *Dunikowski*, otrzymują dymisyą z rangą Jenerał-majora, mundurem i pensyą ⅓ gaży. — Plac-Major Brzesko-Litewski Podpułkownik *Dublański*, podniesiony na Pułkownika, z zachowaniem dotychczasowych obowiązków.

— Przez Reskrypta CESARSKIE z d. 2 Listopada, mianowani kawalerami orderu Św. Anny 1 klassy, Wielki Ochmistrz Dworu Xiężny Jmci Leuchtenbergskiej hrabia *Mejean* i Gubernator prowincyi Styryjskiej hrabia *Wickenburg*.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

AUSTRYA. *Wiedeń*. Dokończenie artykułu *Dostrzegacza Austryackiego*. (Patrz numer poprzedzający.)

«Skutki takiego stanu rzeczy nie omieszkały objawić się na całej przestrzeni dawnego Królestwa Polskiego. Porównywając to położenie z poprzedzającem, łatwo było wnieść, że myśl powszechnego powstania musiała się rozwijać coraz więcej i nakoniec całkiem wyjść na jaw.

«Rzeczą było widoczną że podobne położenie nie dawało się pogodzić z brzmieniem traktatów, na których był wolnego miasta Krakowa był ugruntowany. Niepodobieństwem było, iżby niezostały zakłócone stosunki tego miasta względem trzech Opiekuńczych Mocarstw. Senat Krakowski najpierwszy to uznał,

«Jakoż, po sześciu leciech pobłażliwej cierpliwości, trzy Mocarstwa Opiekuńcze biorąc na uwagę, że sam Senat Krakowski objawił swoją słabość i niemoc, postanowiły uciec się do środka obrony, nakazanego przez troskliwość o ich własne bezpieczeństwo. Rozkazały zająć wojskami territorium Krakowskie, w celu wyrugowania zeń wszystkich amigrantów, którzy podburzali do rozruchów i w celu powrócenia porządku.

«W Lutym 1836 roku wojska trzech Mocarstw tym końcem zgromadzone, przystąpiły do zajęcia Krakowa. Znaleziona około 2,000 wychodzców politycznych, którzy tam stały sobie obrali pobyt, pod zmyślonemi imionami i pod wszelkiego rodzaju fałszywemi pozorami.

«Mieszkańcy Krakowa stawili największe przeszkody do wydalenia tych przybyszów. Władze obowiązane do przekonania się o tożsamości tych osób miały do pokonania intrygi wszelkiego rodzaju, osnute przez ich wspólników. Podawano im ustawnie akta sfałszowane; prawie wszystkie xięgi kościelne territorium Krakowskiego były podrobione. W jednej tylko parafii Swiętej Maryi w Krakowie dowiedzionem zostało sporządzenie 230 fałszywych metryk chrzestnych.

«Po wygnaniu wychodzców polskich, równie jak i innych tu zebranych ze wszystkich krajów, można było rościć sobie nadzieję, że rewizya Konstytucyi Krakowskiej, która już miała miejsce w 1833 roku, poda sposób oparcia porządku publicznego na stałej podstawie. Dla uczynienia tej operacyi jak najmniej dla Krakowa kosztowną, zmniejszono załogę i zostawiono w nim tylko bataljon wojska austryackiego i oddział jazdy.

«Ale nadzieja ustalenia porządku i zrozumienia nakoniec przez ludność Krakowską, jakie są warunki jej pomyślności, zostało całkowicie zawiedzioną.

«Policya otrzymała wkrótce liczne dowody knowań rewolucyjnych. Sądy i władze Rządowe, ustraszone groźbami tajemnemi, nie czyniły swej powinności lub słabo ją dopełniały. W roku 1838 dała się czuć potrzeba wzmocnienia załogi Austryackiej. Nie prędzej jak po nowém oczyszczeniu territorium Krakowskiego, nowém urządzeniu policyi i milicyi Krakowskiej, po rewizyi i zmodyfikowaniu przepisów policyjnych i ustaw karnych, uznano za rzecz podobną, na początku roku 1841, zostawić samemu sobie miasto Kraków i wyprowadzić załogę.

«Ale zło wkorzeniło się zbyt głęboko i zamąciło umysły wielkiej części mieszkańców. Zaledwo wyprowadzono załogę, knowania rewolucyjne wszczęły się na nowo z dawną gwałtownością. Liczne fakta, którym nikt nie zaprzeczy, albowiem były zbyt jawne, dowodzą, że od 1830 aż do 1846 roku, Krakow nieustannie się sprzysięgał przeciw trzem Mocarstwom Opiekuńczym, które zeń utworzyły miasto wolne. Na dowod tego twierdzenia dość będzie przytoczyć, że w ciągu ostatnich lat dziesięciu, ośm politycznych zabojstw zostały popełnione na ulicach Krakowa. Pięć zbrodni tego rodzaju sprawiły w tejże chwili śmierć ofiar; trzy zostały ciężko ranione i życie ich ocalone jedynie w skutek niespodzianie odebranego ratunku. Pięciu zabici są: Pawłowski, Cellak, Komar, Kommisarz Policyi Weinberger, żandarm Maneyko; trzej ciężko ranieni, są: Łuszczyński, kommisarz obwodowy, Homalka, urzędnik kancellaryjny, i Lakiesch, urzędnik drogi żelaznej. W obec podobnych usiłowań propagandy rewolucyjnej polskiej, wszelkie starania o ustanowieniu w Krakowie porządku i spokojności w sposób trwały stawało się niepodobném. Siła polityczna tak drobnego kraju nie wystarczała do opierania się zarazem tajemnym intrygom, knowanym za granicą, a których Kraków stał się ogniskiem i środkiem, i czynnemu spółdziałaniu wielkiej części ludności tego miasta. Nakoniec rozległy spisek ogarnął całe dawne Królestwo Polskie i w Lutym 1845 roku wybuchnął na punktach, gdzie sądził że powodzenie najwięcej mu jest zapewnione. Miasto niepodległe Kraków, gdzie spiskowi czuli się bardziej swobodnemi w swych ruchach, stało się głównym ich zamachow teatrem. Przygotowano tam attak wszelkiemi sposobami, a działalność partyi niszczycielskiej, była podżegniona przez pisma i proklamacye buntownicze; zniesiono tam bronie, zapasy i rynsztunki wszelkiego rodzaju. Mnóstwo emisaryuszów przybyło tam z zagranicy, tam to nakoniec utworzył się Rząd Rewolucyjny, (miano, które sam sobie nadał), mający kierować poruszeniem w prowincyach, powołanych do powstania i rządzić krajami, gdzieby rokosz pozostał zwycięzkim.

«Wypatki następnie zaszłe, są znane od całej Europy. Sprawcy powstania, przez swą zbrodnią ściągnęli krwawe katastrofy nietylko na samych siebie, ale i na mnóstwo niewinnych. Do słusznego oburzenia przeciw winnym, którzy z tak występną lekkomyślnością przynieśli na ofiarę życie i szczęście własnych rodzin, łączy się w sercu każdego czułego człowieka głębokie ubolewanie nad skutkami zdrady, jakie już wynikły i jakich cała ważność niepodobna jest do przewidzenia. Co do trzech Mocarstw, te miały do spełnienia powinność bardziej surową, niż dać się powodować tym uczuciom; one myśleć musiały o środkach przywrócenia w Krakowie jakiegokolwiek porządku, musiały ochraniać własne swe kraje od ponowienia się scen podobnie opłakanych jak te, których Kraków był ogniskiem i pracownią, gdzie się przygotowywały. Nie chodziło już o to, czy trzy mocarstwa miały raz jeszcze być pobłażającemi, lecz czy mają być oddane miastu Krakowu bronie, których to miasto użyło, z równą wytrwałością jako i złą wiarą, dla rozsiania zniszczenia i śmierci po prowincyach ościennych. Mogłyż trzy Mocarstwa i byłyż powinne dawać dalszą swą opiekę temu wolnemu miastu, które, z wyraźnego brzmienia traktatów między niemi zawartych, przestawało być «niepodległem i neutralném» od chwili, kiedy się oddało na wolą tłuszczy spiskowych, którzy, lubo w oddaleniu od niego i od rodzinnej ziemi, nie przestawali jednak trzymać je ciągle w moralnej sobie uległości.

«Wychodzcy polscy, którzy opuścili ojczyznę po poskromieniu rewolucyi Warszawskiej, nietylko nadali sobie organizacyą towarzyską stałą i regularną, lecz utworzyli nawet Rząd dla całego dawnego Królestwa Polskiego. Ich zamiarem, jak sami wyznają, było wydrzeć, przez wszelkie zdolne do osiągnienia tego celu środki, wszystkie części dawnej Polski z pod władzy Monarchów, którzy obecnie nad nią panują, przywrócić dawne Królestwo Polskie i unieważnić rozporządzenia traktatów z roku 1815.

«W takich to widokach pracowały Komitety Polskie, które starały się wzniecić powstanie wniegdyś polskich prowincyach Austryi, Pruss i Rossyi. Ich niezmordowane usiłowania są powszechnie znane, trwały one przez ciąg lat bez przerwy. Te to komitety kierownicze (Comitets Directeurs) utrudzając władze istnące prosbami w interesie spiskowych, drukowały w tymże czasie proklamacye buntownicze, rozszerzały tajemne instrukcye, usiłowały opanować opinią publiczną i nakładały w krajach niegdyś polskich podatki, które umiały wybierać za pomocą systematu przez nie wynalezionego moralnego przymusu. Podczas kiedy głosiły publicznie że te pieniądze są przeznaczone na wsparcia dla zostających w nędzy emigrantów, używały ich tajemnie na zakupienie broni i potrzeb wojennych, zgromadzenie zapasów, opłacanie emisaryuszów, na koszta ich podróży, na drukowanie pism rewolucyjnych i szerzenie ich secinami tysięcy. Tak to, wśród powszechnego pokoju powstanie zostało uorganizowane, wojna domowa przygotowana. Wodze tego poruszenia składali w całém znaczeniu wyrazu Rząd koczujący, który miał za cel szalony i niepodobny do wykonania, rządzić Stanem nieistniejącym i odtworzyć przez środki, którym żadna zbdrodnia nie stawała na wstręcie, ciało polityczne, od dwóch przeszło wieków ludzkich

umarłe z własnej winy i skutkiem wad swojej Konstytucyi. I wszystko to działo się bezkarnie, bez bojaźni, publicznie i tak, że Rządy krajów, gdzie emigranci polscy znaleźli schronienie i które wybrali za środek i punkt wyjścia dla swych zgubnych intryg, nie miały możności zparaliżowania usiłowań, wykierowanych, z własnego tychże emigrantów wyznania, przeciw wewnętrznemu spokojowi krajów trzem Mocarstwom poddanych.

«Gdy historya ostatnich lat piętnastu dowiodła, że zamachy Polaków-wychodzców, co dnia większej nabierały rozciągłości, trzy Mocarstwa uznały nakoniec za swą powinność, raz na zawsze stłumić stan rzeczy, niepodobny do pogodzenia z wewnętrzném ich bezpieczeństwem. Wymagał tego ich honor, równie jak pomyślność ich ludów.

«Skutkiem większej niepodległości, Rzeczpospolita Krakowska była tém dostępniejszą dla Rządu Rewolucyjnego, ustanowionego za granicą, wszystkie dźwignie poduszczenia i zwodnictwa mogły tam być użyte z daleko większą niż gdzie indziej łatwością.

«Ktobykolwiek po wszystkich tych faktach chciał utrzymywać, że Rzeczpospolita Krakowska powinna był być zachowana dla pozostania na zawsze pałającem ogniskiem rokoszu wpośród Państw które wzięły na się ważny obowiązek opieki nad nią, ktokolwiek chciałby wymagać, iżby te same Państwa, zapewniały nadal jej konstytucyą Respublikańską, gdy ona używała swej niepodległości jedynie na sprzysięganie się przeciw własnej spokojności, ktobykolwiek, powiadamy, chciał takie rościć żądania, taki wymagałby rzeczy niepodobnych i sobie przeciwnych.

«Było widokiem wszystkich Gabinetów, iżby traktaty roku 1815 służyły rękojmią pokoju, a nie narzędziem i środkiem do sprowadzenia nowych przewrotów. Utworzenie Rplitej Krakowskiej zostało poddane traktatem 3 Maja (21 Kwietnia) 1815 roku warunkom, które miały nadać raz na zawsze charakter pokuju, temu zakładowi trzech Mocarstw. Wychodzcy Polscy skazili ten charakter. Nie chcieli oni iżby Krakow pozostał niepodległym i neutralnym, jak to było zawarowane pomienionym traktatem, który utworzył tę swobodę. Dopóty pracowali, aż się stał narzędziem fakcyi i orężem napaści. Oni to więc własnemi rękami obalili dzieło trzech Mocarstw, które były założyły i ochraniały niepodległość Krakowa.

«W obec stanu rzeczy wyżej objaśnionego, trzy Dwory: Austryacki, Pruski i Rossyjski jednogodnie stanęły na tém, że niepodobieństwem było przywrócić jako taką, Rzeczpospolitę Krakowską, w gruncie zachwianą ostatniém powstaniem Usiłowanie tego rodzaju, nie mówiąc już o niepodobieństwie ziszczenia jego w dzisiejszych okolicznościach, byłoby niezgodném nietylko z pokojem ich własnych krajów, ale z utrzymaniem zasad, na których polega pokój powszechny. Takie postępowanie wystawiłoby ich ze strony własnych ludów i ze strony całej Europy, na zarzut występnej nierozwagi. Gdy trzy Mocarstwa nie mają możności stłumienia zła w kraju gdzie zgromadza i przygotowuje swoje sposoby działania, i gdy nie mogą go dosięgnąć jak tylko w szrankach jego działalności materyalnej, ujrzały się przeto w konieczności zniszczenia przynajmniej głównego tej działalności ogniska, będącego w pobliżu i otoczonego własnemi ich krajami. Jedno co pozostawało im uczynić, było to odwołać postanowienia, tyczące się Krakowa, trzech traktatów zawartych między niemi 3 Maja (21 Kwietnia) roku 1815, i przywrócić stan posiadłości jak był przed rokiem 1809.

«Gdy raz warunki bytu Krakowa zostały w istocie swej zniszczone, konstytucya jego naruszona, neutralność zgwałcona, administracya zdezorganizowana, nie było już w mocy ludzi odtworzyć to, co być przestało. Byt polityczny Krakowa spoczywał na zasadzie neutralności pokoju. Ale fakcya, która moralnie podbiła Kraków, chciała wojny. Prowadziła nawet tę wojnę, już skrycie, już otwarcie, utrzymując ją aż do chwili, kiedy w Lutym bieżącego roku wybuchnęło powstanie, które, podług planu spiskowych, miało zawichrzyć całą Europę. Tej to fakcyi Krakow winien jest utratę swej niepodległości, jeżeli tylko zniesienie stanu rzeczy, który w powyższych przypuszczeniach, składał położenie pełne sprzeczności, a wcielenie do Państwa, które może i chce zapewnić spokojność, porządek i sprawiedliwość, nie są raczej korzyścią niż stratą dla części honorowej i spokojnej ludności Krakowa.»

ANGLIJA. *Londyn, 1 Grudnia.* Dziś Królowa Jmć wyjeżdża z Osborne-House na wyspie Wight. do Zamku Arundel; w tej podróży towarzyszą J. K. Mości Pierwszy Minister Lord John Russell i Minister Spraw Zagranicznych, lord Palmerston.

— Ceny żywności znacznie poniżyły się w Irlandyi.

— Adwokat pierwszego wynalazcy bawełny strzelniczej, professora Schönbein, ogłasza w *Times*, że jego pryncypał ustąpił przywilej swego wynalazku Panom Hall i Faverham, właścicielom wielkich młynów dawnego prochu, którzy będą wyrabiali bawełnę strzelniczą w wielkich ilościach i dla rozróżnienia jej od wszelkiego naśladownictwa, bawełna ta będzie farbowana.

— Gazeta *Morning Post*, donosi, że Xiążę i Xiężna Bordeaux wkrótce przybędą do Anglii.

— Rozmaite gazety zwróciły uwagę na fakt szczególny, który się daje postrzegać od czasu wprowadzenia wolnego handlu bronią. Irlandya mimo panującej tam nędzy, okazała niezwykłe potrzebowanie tego towaru. W Tipperary i Limerick najwięcej dotąd ruch ten handlowy dał się widzieć. Fabryki strzelb i pistoletow w Birmingham nigdy nie były w bardziej kwitnącym stanie, a oręźnicy po miastach Irlandskich nie mogą wystarczyć potrzebowaniom mieszkańców, przychodzących z bronią ognistą da naprawy.

— Składka dotąd zebrana na rzecz P. Cobden, twórcy ligi przeciw opłatom celnym od zboża zagranicznego, uchwalona jako nagroda narodowa wynosi 77,473 funty sterlingi.

— Podług ostatnich nowin z Indyj Wschodnich po 2 Listopada, obawy wynikłe z nieuległości niektórych wodzów Kaszmiru nowemu ich władcy ustanowionemu przez Anglików, Gulab Singowi, w wielkiej części ustały. Wojska tego Królika odniosły kilka zwycięztw nad buntownemi szeikami, którzy się poddali.

— Wiadomości z Chin dochodzą do 29 Września. Cudzoziemcy w Kantonie są znowu w największej obawie z powodu symptomatów gotującego się powstania chińczyków, przeciw faktoryom Europejskim. Statek parowy wojenny angielski stoi w porcie w jedynym celu ratowania poddanych angielskich na przypadek rozruchów. Mimo to handel nader jest ożywionym.

PORTUGALIJA. Po porażce przez Jenerała Królowej P. Cazal, vicehrabia Sa do Bandeira z niedobitkami swego oddziału schronił się do Oporto 19 Listopada. Po drodze te szczątki zostały do ostatka zrabowane przez oddziały geryllasów Miguelistowskich, które skorzystały z tej okoliczności dla odebrania im broni.

Lizbona w tej chwili jest postawiona na stopie dzielnej obrony. W ogólności Rząd Królowej rozwinął więcej energii i działalności niż się po nim spodziewana.

FRANCYA. *Paryż, 1 Grudnia.* Gazeta *Presse* zawiera wiadomości z ostatniej wyprawy francuzkiej do Japonii, która już wróciła do Chin z największem niepowodzeniem; eskadra francuzka równie źle była przyjęta, jak eskadra amerykańska w 1838 roku. Wszędzie gdzie się stawiły okręty, znalazły porty obsadzone działami i załogi pod bronią, gotowe do przywitania ich w sposób najnieprzyjaźniejszy. Wyprawa ta była dowodzona przez kontradmirała Cécille. Gazety angielskie wychodzące w Chinach donoszą, że eskadra francuzka poniosła ważne obelgi i cieszą się zawczasu perspektywą wojny, którą Francya powinnaby z tej przyczyny wypowiedzieć Japonii.

— Dyliżans idący w tych dniach z Bourges do Paryża ze znaczną summą pieniędzy przesyłaną od bankiera, został zatrzymany na gościńcu przez pięciu zamaskowanych złoczyńców, którzy nic złego nie uczyniwszy podróżnym, odbili kufer z pieniędzmi i takowe w ilości przeszło 40,000 franków zabrali. Dotąd niepodobna było żadnego powziąć o nich śladu.

Prawie jednoczasowie poczta idąca z Paryża do Limoges została zatrzymana przez trzech rozbójników, lecz napad ich był odparty przez uzbrojonego postylijona i woźnicę. Wszakże i w niniejszym razie sprawcy zamachu pozostali niewiadomi.

HISZPANIJA. *Madryt, 23 Listopada.* Donoszą że ważne nieporozumienia zaszły w łonie Gabinetu, i wszystko każe wróżyć bliską zmianę Ministrów.

— Mimo zapewnień gazet oddanych Rządowi, że bandy karlistów nie wzniecają żadnej obawy, rzeczą jest niewątpliwą, że takowe groźnie ukazują się w wyższej Katalonii i w okolicach Tarragony. Pod Banelas przyszło do bitwy między dwiema kompanijami wojsk Królowej i 300 dobrze uzbrojonych karlistów. Bandy buntowników powiększają się codziennie mnóstwem młodych ludzi, powołanych do zaciągu.

NAJPOZNIEJSZE WIADOMOŚCI.

NIDERLANDY. *Haga, 30 Listopada.* Królowa Jmć wróciła do tutejszej stolicy z podróży do Włoch. — Donoszą z Batawii, że miasto Manassar, na wyspie Celébes ogłoszone zostało wolnym portem.

RZYM, *16 Listopada.* J. S. Papież Pius IX wydał w dniu 9 b. m. List Encykliczny do wszystkich Biskupów Katolickich, jako akt urzędowy wstąpienia na tron Papieski. Znakomity ten okolnik, wydrukowany w liczbie 10.500 exemplarzy, a zajmujący przeszło 15 stronic in folio, odznacza się niezwykłą energiją a szczególniej najtrafniejszym wykazem plag, które trapią obecną społeczność chrześciańską; nic tam nie przepomniane; ani osłabienie więzów religijnych, ani materyalistowska dążność mass, ani indyfferentyzm, ani szkody wynikające ze złej literatury, ani przeciw-chrześciański kierunek filozofii spółczesnej. Papież wzywa Biskupów iżby środkami upomnienia i przekonania usiłowali odwodzić młode zwłaszcza umysły od nierozważnego rzucenia się w tę otchłań błędów, którym nasza epoka szczególniej na pastwę zdaje się być oddana.

— Donoszą z Medyolanu, że tameczny Arcybiskup, kardynał Gaysruck, umarł tam 19 Listopada, mając lat 78.

PARYŻ, *2 Grudnia.* Zapewniają że nasz Gabinet zgodził się z Angielskim na warunki, podług których pokój ma być ustalony w Rio de la Plata, tak iż wkrótce spodziewać się należy ukończenia wojny w tej części Ameryki Południowej.

(Journ. de S. P. Psz. Poln R. I.)

NOWE DZIEŁA.

PIELGRZYMKA
DO JASNEJ-GÓRY W CZĘSTOCHOWIE,

odbyta przez Pątnika XIX wieku i wydana z rękopismu, przez Michała Balińskiego.

Warszawa, nakładem G. Sennewalda, xięgarza, przy ulicy Miodowej 1846. — Wydanie piękne i ozdobione litografią medalu mającego z jednej strony N. P. Częstochowską, a z drugiej strony klasztor Częstochowski na tytułowej karcie; nadto są jeszcze następne litografie: plan twierdzy Częstochowskiej, wizerunek sławnego Kordeckiego i widok Jasnej-góry. Tom jeden. Stronic 434.

Jedną z ważnych gałęzi naszego pismiennictwa mogą być pielgrzymki do miejsc cudownych w kraju, albo raczej opisy tych świętych przybytków. Historia, życie domowe

przodków, starodawna pobożność i poezia właściwie krajowa niezmiernie wiele nabędą nowego światła, bo już o zbudowaniu czytelników niewspominam. Życie naszej przeszłości nie upłynęło w próżném mędrkowaniu zdala od świątyń Pańskich. Wszystkie jej myśli, sprawy tak prywatne jak i publiczne nierozerwanie splatały się z religią i w niej starały się poświęcić i unieśmiertelnić. Gdzież się odbywały sejmiki? Gdzież w czasie trwogi znajdowano schronienie? Gdzież w ciężkich razach najłatwiej się było zebrać dla obmyślenia ratunku? Gdzież szukano pociechy w troskach i wynurzenia hymnu wdzięczności w szczęściu? Oto w kościołach bożych; w miejscach, które cudowną łaską więcej słynęły w kraju. Były to święte tętna, gdzie się każde wzruszenie ciała krajowego najżywiej odbijało. Tam znajdziesz w aktach klasztornych, pisanych z prostotą, w ogóle suchych, ale bez obłudy i kłamstwa, mnóstwo rzeczy, które się wyśliznęły z pamięci kronikarzy i historyków. Tam w skarbcach i wotach i grobowcach dowiesz się wiele o życiu prywatném i publiczném mężów i królów znakomitych. Tam się przechowują zbiory legend i cudów, które nieraz wyjaśniając fakta historyczne, przedstawują jeśli nie zawsze prawdę niezaprzeczoną, zawsze fantazię narodową. Widziałem u Pana Swidzińskiego zbior znakomity opisów miejsc słynących cudami, drukowanych pospolicie w tych-że klasztorach przez pobożnych zakonników i przekonałem się że prawdziwy poeta mógłby z nich utworzyć cóś rzeczywiście szczytnego i właściwie narodowego. A też pieśni przy cudownych obrazach, co każdy fakt większy przechowały w pamięci, co jeśli nie poezią to uczuciem a nieraz i wyrażeniem swojskiém uderzają, czy nie są godne zastanowienia? W Religijnej przeszłości całej Europy klasztory, opactwa i katedry jedynie są składem i xięgą nauki tej starożytuości. Podróżuj czy to w Hiszpanii lub Włoszech, a przeszłość chrześciańską znajdziesz tylko przymarłą do świątnic pańskich. W każdym kraju są to święte skarbnice uczuć narodowych, podań dawnych i najznakomitszych czynów z całą koleją losów prywatnych i publicznych. Lecz jeżeli gdziekolwiek, to niezawodnie u słowian celujących ze swej natury uczuciem pobożności, trzeba szukać przeszłości w świątyniach. I dla tego zauważmy, że ci są najmniej narodowi, którzy ze wstrętem chcą ominąć to święte źródło: niepodobna bowiem w innych miejscach jak w kościołach znaleść i odgadnąć naszych bogobojnych przodków.

Wszystkie te świątynie słynące łaską cudowną Boga, jasnieją rozsypane po kraju jak niebieskie płomyki oświecające ziemskość, jak piękne gwiazdy w śród nocy doczesności: lecz między niemi jako xiężyc w pełni sieje swe przyjemne światło, ta Jasna-góra Niepokalanej dziewicy i matki w Częstochowie. Na samą wzmiankę tego świętego miejsca czyjeż serce u nas niedoświadczy wzruszeń? Ileż rozmaitych wspomnień nagle otacza? Z różnych końców kraju jak do słońca pociechy płyną przez tyle wieków westchnienia i łzy, które swém jasnym promieniem nieraz rozsiewa i wypogadza. Pod tą macierzyńską świętą opieką jak długo tulili się nasi ojcowie! Ledwieśmy się urodzili, a już nad naszą kolebką umieszczano wizerunek Matki Częstochowskiej i do niej to dziecinne rączki składaliśmy w modlitwie. Lecz przodkowie nie tylko w latach dziecinnych, ale aż do grobu nie opuszczali tej Krolowy i orędowniczki: każdy z nich mógł wyrzec. jak niegdyś Władysław IV do zakonników Jasno górskich; — «Nigdy się od tej mojej opiekunki świętej nieoddalam. W Warszawie i Krakowie, czyli też w obozach przebywam, zawsze tu do niej myślą i sercem się obracam, i przed tym najcudowniejszym obrazem spólnie z wami w modłach moich i litaniach się korzę, błagając o przyczynienie się Jej za nami do Boga. Gdziekolwiek będę się znajdował, tu zawsze obecnym być nie przestanę (1).» Jakoż dawniej ledwo w niepowszechnym było zwyczaju nosić przy piersiach wizerunek tej Matki cudownej na blasze, która nieraz wśrod boju przed kulą śmierci zasłoniła. Każdy kraj za czasów religijnych posiadał jedną szczególniej swiątynię, jedno miejsce słynące cudami, uważane od wszystkich za narodowe Palladium. Tém była u nas od czasu Ludwika Węgierskiego sławna Częstochowa. Tam rycerze i Króle przychodzili prosić lub dziękować za zwycięstwa. Tam we wszystkich trudnych razach żebrali pomocy i światła zgóry. Nie było prawie znakomitszego szlachcica, któryby choć raz w życiu nieupadł na twarz przed tym cudownym obrazem. Ze wsząd mrowił się lud na uroczystości do Jasnej-góry i nieraz sto kilkadziesiąt tysięcy pielgrzymów oblegało tę swiątynię. Wszyscy tam nieśli serca i dary. Niebyło Króla coby pamiątki swego pabytu niezostawił w Częstochowie jako w narodowej skarbnicy. Tam dotychczas przechowały się szyte ornaty ręką Jadwigi Królowej, i dary Zygmunta 1-go co sam zrobił dla Częstochowy relikwiarz i monstrancię. Tam łupy zwycięskie Sobieskiego na Osmanach spoczywają. Pod opieką tej cudownej Matki Bożej urosła twierdza, co w dziejach krajowych nieraz podała rękę w ostatniej toni. Kiedy cały kraj pod nawałą Szwedów utracił życie, wtedy serce narodu biło w Częstochowie i sławny Kordecki, Paulin, co sam jeden niestracił ufności w niepokalanej Orędowniczce, dał przytułek nieszczęśliwemu Janowi Kazimierzowi, jego żonie i Senatorom, aby tam na sejmie mogli radzić o kraju. I z tych to klasztornych murów jakby z pieluch świętej Rodzicielki wystąpił znowu byt niezawisły społeczeństwa tej ziemi. Tam znachodzili przytułek Jakób Sobieski Królewicz, Puławski i tylu innych.

Z tego więc można wnosić, że powinnismy być wdzięczni Panu Balińskiemu tym bardziej, że tę pracę i z talentem i z potrzebną nauką wykonał. Podobnego bowiem rodzaju opisy są bardzo nie łatwe. Lubo wszędzie przy klasztorach można znaleść dość materiałów, ale je wybrać, istotnie pojąć i z uczuciem oddać nie każdy się zdobędzie: bo

(1) Pielgrz. P. Balin: kar. 103 — 104.

już niewspominam o potrzebie doskonałego przewartowania naszych historyków, bez czego podobne prace nigdy niemogą być całkowite i ważne.

Pan Baliński oddawna zaszczytnie znany naszym czytelnikom. Jest to jeden z pisarzy za-Niemeńskich, wedle już przyjętej śmiesznej kwalifikacyi, ku któremu najwięcej mamy współczucia. Jego zasady religijne, jego obszerna nauka historyczna, jego niezaprzeczony talent i piękna polszczyzna tym więcej muszą być cenione, im więcej przegląda w pismach charakter ślachetny, skromny i najprzyzwoitszego tonu. Nicznajdujemy w tym pisarzu najmniejszej zarozumiałości tak dziś powszechnej a tak mało opartej na czemś istotném. Niemasz tego śmiesznego napuszenia się jakimś *postępem*, którym tak wojują ci, którzy najczęściej co jest prawdziwy postęp nierozumieją. Nie jest to człowiek unoszący się chwilową marą i stosujący się do mody, ale bez polemiki stara się pracą przynieść pożytek i trafiać w rzeczywiste potrzeby nasze. Tem jest właśnie piękna myśl przynosząca chlubę autorowi, myśl wydania pielgrzymki do Jasnej-gory w Częstochowie.

Przedstawimy po krótce treść tego ważnego i uczonego dzieła, aby się nasi czytelnicy zachęcili do nabycia jego. Autor w sposob interesujący zaczyna swój opis pielgrzymki od przybycia do Gidl; gdzie nam z niepospolitym wdziękiem i jakąś rzewnością przedstawia kościołek fary drewniany co się kryje w cieniu trzystoletnich dębow, a sam ósmy wiek żyje: tamże przytacza ładne podanie o obrazie matki Bożej w kościele X. X. Dominikanów: wreście nad ruinami Kartuzow się zastanawia. Piękny jest opis spotkania processyi pielgrzymów idących do Częstochowy, do których się i autor przyłączył. samo przybycie do Jasnej-góry prześlicznie oddane z wiarą żywą i tkliwą i te obrazy dziatek sierot i matki strapionej, co nocą u świątyni żebrzą o pociechę, są wzruszające. Po opisie bardzo szczegółowym i sumiennym kościoła i kaplicy z cudownym obrazem, a także skarbcu, przystępuje do Historyi tego świętego miejsca, która jest skreślona z całą znajomością przedmiotu. Zdaje się jednak że autor nie miał pod ręką świadectw historycznych o bytności X. Skargi w Częstochowie, kiedy mówi, — *Nieraz zapewne osobą swą składał tu najgorętsze modły*. Skarga, jak Zygmunt trzeci, nietylko bywał często na Jaśnej górze, ale i swym najwymowniejszej pobożności głosem zachęcał lud do wielbienia tej przeczystej Matki. Sławne jest jego kazanie o ślubach, które miał w Częstochowie przy oddaniu ślubów Królewskich po powrócie Zygmunta trzeciego ze Szwecyi w 1599 roku, gdzie pięknie wyraża; —«A my ślubyśmy uczynili jechać do tego Betelu Polskiego, w którym jest dóm matki Boga naszego, gdzie się ludziom Pan Bóg za przyczyną Jej dostojną ukazuje, to jest pociechy wielkie daje.» Ze wszystkich historycznych wspomnień najbardziej są interesujące pielgrzymki Władysława IV i historia oblężenia Szwedów przy Jasnej górze bronionej heroicznie przez X. Kordeckiego. Szczególniej ta ostatnia pod względem wypracowania i piękności opisu z właściwym sposobem zapatrywania się na rzeczy, bardzo się odznacza. Autor dociągnął historię tego miejsca tylko do śmierci Augusta III z tém wszystkiem nic tu nieopuszczono, coby mogło nam przedstawić Częstochowę w religijnym względzie. Niepodobna nieczuć interesu w opisie tych dawnych pielgrzymek, nabożeństw, ślubu Michała Króla, sejmów, narad, koronacyi N. P. i tych nawiedzin najrozmaitszych i najznakomitszych gości zagranicznych. P. B. dał swietny dowod, jak takie cząstkowe opisy mogą wyjaśniać dzieje ogólne. Rozpatrzenie aktów klasztornych i różnych broszur wydawanych z okoliczności przez zakonników nie mało rzuciło swiatła na charaktery naszych królów i znakomitszych mężów. Szczególniej autor pokazał nam całkiem nową stronę Władysława IV, który z przyczyny sprzyjania kozaczyznie nieuchodził za bardzo pobożnego. Jeslibyśmy już koniecznie musieli wykazać jaki niedostatek, to możebyśmy zarzucili brak części legendarnej i cudownej. Nierozumiemy przez to, aby autor miał wszystkie cuda z xiążki drukowanej w Częstochowie wypisywać, ale też znowu w opisie cudownego miejsca niewypadało całkiem o tém przemilczeć. Prześliczny mógł by być rozdział o cudowności, gdzie w ogole powiedziawszy o nadzwyczajnych leczeniach łatwo wybrać czy to cuda znakomitsze dokonane na osobach głośnych w kraju, czego w Niesieckim szczególniej i innych owego czasu pisarzach obfite jest zródła; czy wreście zebrać ładniejsze podania krążące w tamtej stronie o Częstochowskiej Matce. Może też to poszło stąd, że autor obawiał się krytyki filozoficznej: ten bowiem rodzaj niesmiałości postrzegamy i w opisie podań S. Otylli, a szczególniej w przemowie, gdzież aż Göthem popiera się potrzeba pielgrzymowania do miejsc świętych. Mamy jednak obowiązek wyznać, że to nic niepomoże w oczach tej partyi co niepobożność uważa za *postęp* Europejski i pewnie mu niedarują tych opinij religijnych nazwanych dziś *wstecznemi*, zwłaszcza że jego Pielgrzymka z talentem napisana może w nie jedném sercu zapalić obrazem tak swietnym dawnej pobożności, uczucia i mysli swięte i bogobojne, a tem samem wsteczne: chyba tylko strona historyczna jakkolwiek złagodzi, tym bardziej że dokumenta dawne należące do Częstochowy w notach zamieścił. Co do nas, z prawdziwą wdzięcznością przyjmujemy to dzieło uczone i ważne: jest to najlepsza u nas historia cząstkowa i zaleca się doskonałem zbadaniem rzeczy i swą zewnętrzną szatą pełną wdzięku i żywości opisu.

Ż. Kostrowiec.

Pozwala się drukować. St.-Petersburg, 2 Grudnia 1846 roku. *Ignacy Iwanowski*, *Cenzor*.
W DRUKARNI WOJENNEJ.